

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halercy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | w skł. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halercy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po i Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halercy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych reklamów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 24 lutego.

Intona. Rzym-kat.: Dzisiaj: Macieja Ap. Jutro: G. Zapust. Anastazy. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 11. Własya Mucz. Jutro: 12. N. Syrop. Mł. 3. — Słowiański: Dzisiaj: Bogusza. Jutro: Słowoboj.

Wschód słońca 7:00, zachód 5:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:50*, 6:35, 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do Podwołoczysk 0:30, 10:55, 2*, 9, 11:05; do Czerniowiec 6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 5:50; do Stryja: 11:10; do Ławoczyn: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora: 9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30; 11:15 do Bełżca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1). Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ulica Kurkowa 1. 17) zamknięta do kwietnia bież. roku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codzien od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczyńki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

Wykazy biblioteczne. Muzeum przemysłowe (ul. Czarnieckiego 26) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Filmiki w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane w tym tygodniu do widzenia: Wspaniała podróż po austriackiej Riwierze. — Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: dr. K. Nitman: „Geografia ziem polskich“ o 6 w. (Zakład fizyczny Uniw.)

Szkoła Nauk politycznych (szkoła św. Jądwig): dr. Zdzisław Próchnicki: „Ustrój Prus i Niemiec“ o 7 wiecz.

Wieczór mozartowski w Związku naukowo-literackim o 7:30 w.

Rada miejska o 6 w.

Teatr miejski. Dziś (premiera) „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego Ant. Czechowa; jutro o 3:30: „Wesele“ Wyspiańskiego; o 7:30: „Cyganeria“ Pucciniego.

Projekt reformy wyborczej w Izbie posłów.

Mowa br. Gautscha.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów br. Gautsch wśród przerywań wszechniemców wywodzi, że fakt wnieśienia ustaw o reformie wyborczej dowodzi, iż wszelkie ataki nie zdołają wstrzymać rządu od akcji, którą postanowił przeprowadzić, a którą uznał za słuszną, i że po tej drodze będzie dalej kroczył. (Przerywania ze strony wszechniemców. — Oklaski.) Dowodził dalej, jakoby przedłożenie rządowe opierało się na zasadzie usunięcia wszelkich przywilejów wyborczych i wszelkiego cenzusu. (Brawa i oklaski.)

Wśród wrzawy i okrzyków zapewniał, że ponieważ rząd chciał wszystko uczynić, ażeby zapobiedz narodowym stratom przy wyborach, utworzenie zaś narodowo jednolitych okręgów wyborczych we wschodniej Galicji wobec braku granicy językowej było niemożliwym do przeprowadzenia tak, ażeby milion Polaków nie pozostał bez reprezentacji, przeto wybrano jako sposób wyjścia utworzenie okręgów, wybierających po dwu posłów, stosując się przytem do propozycji namiestnika Galicji, który z pewnością jest doskonałym znawcą kraju i jego stosunków etnograficznych.

Omawiając rozdział mandatów, mowca oświadczył „z całą stanowczością“, że matematycznie ścisły rozdział mandatów jest rzeczą niemożliwą. (Żywe przerywanie ze strony wszechniemców). Zresztą gdyby ta lub owa partya doznała małego cyfrowego osłabienia (żywe przerywania ze strony wszechniemców), to strata ta jest powetowana wzmocnieniem, polegającym na tem, że partya w przyszłości połączona będzie z wielką masą narodu. (Brawa, oklaski; przerywania wszechniemców), że mandaty jej zdobyte będą na zasadzie równych praw i niejako udzielone będą przez cały naród. (Żywe oklaski, przerywania wszechniemców. Głosy: Spokój!)

Dalej br. Gautsch wskazywał na konieczność prze-

prowadzonego w projekcie rozdziału między miastem a wsią i przeszedł do omówienia kwestyi narodowościowej w projekcie.

Jesteśmy — mówił — przygotowani na to, że przedłożenie wywoła tu i owdzie niezadowolenie. Kto jednakże bez uprzedzeń rozważy ogromne trudności, jakie się następują przy opracowaniu przedłożenia o powszechnym prawie wyborczym w państwie narodowościowym, ten może przyznać nam szczerą chęć i dążenie ku sprawiedliwości. (Żywe przerywania wszechniemców. Prezydent Izby prosi o spokój.)

Bar. Gautsch wywodził, że przez zastosowanie zasady terytorialności i wyjątkowych postanowień dla Moraw i Galicji, wybory w przyszłości z reguły nie będą się już odbywały pod znakiem walki narodowościowej, a przez to możliwym będzie zdrowe tworzenie się stronnictw na zasadach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, że nadto nowa ustawa wyborcza daje możliwość najzupełniejszej narodowej reprezentacji w parlamencie wszystkim narodom, gdy dotychczas znaczne części wszystkich narodów były reprezentowane przez posłów innej narodowości.

Jakiem to jest polepszeniem — mówił p. prezydent ministrów — o tem każdy przekona się z tego, co zaraz przytoczę. Oto w dziewięciu krajach, narodowo mieszanych, w Czechach, Morawie, Ślązku, Galicji, Bukowinie, Styrii, Karyntyi, Gorycyci i Gradyse i Istrii, liczących łącznie około 19 milionów mieszkańców, dotychczas tylko 15 milionów jest narodowo reprezentowanych, gdy tymczasem 4 miliony są reprezentowane przez posłów innej narodowości. (Słuchajcie!) Cyfra ta spaśnie w przyszłości na 1,175.000, tak, że zamiast 15 milionów obecnie 18 milionów będzie reprezentowanych przez swych rodaków. (Oklaski.) Narodowo nie reprezentowane mniejszości, które w krajach tych wynosiły 20 proc. ogółu ludności, będą wynosiły na przyszłość tylko jeszcze 6 proc. To jest korzyść narodowa, która przypadnie w udziale w równej mierze wszystkim narodom Austrii. (Oklaski.)

Dalej, omówiwszy zasadę bezpośredniości wyborów, obowiązek jednorocznego osiedlenia, dalej ustawę zapewniającą swobodę wyborów, wspomniął o projekcie zmiany regulaminu izbowego.

P. Wolf woła: To powinno być raczej zadaniem nowej Izby.

Bar. Gautsch mówił dalej, że co się tyczy zamierzonej reformy Izby panów, to grupy owej Izby sprzeciwiły się połączeniu tej reformy z reformą wyborczą. Jedynie celem niestwarzania trudności dla reformy wyborczej, zaniechał rząd na razie wniesienia projektu reformy Izby panów. (Żywe oklaski.)

Mimo, że dla rządu — mówił bar. Gautsch dalej — muszą być wykluczone zmiany zasadniczych postanowień przedłożenia o reformie wyborczej, o ile chodzi o zniesienie kurji i usunięcie cenzusu, nie omisszka rząd ze swej strony użyczyć poparcia w tym wypadku, gdyby ze względu na inne sprawy próbowano kompromisu między stronnictwami.

Przechodząc do sprawy przyszłych stosunków większości w Izbie poselskiej, jakoteż do stosunku reformy wyborczej do stanu narodowego posiadania, zaznacza prezydent ministrów, że również w nowej Izbie nie będzie zaden naród miał większości, lecz każdy, aby utworzył większość, będzie zmuszony szukać sojuszu. Każda większość narodowa byłaby krótkotrwałym tworem politycznym, a tylko większość, utworzona na podstawie kompromisu, może zapewnić spokojne i trwałe posiadanie praw narodowych. (Oklaski.)

Przyszłość Austrii polega na tem, ażeby ludy, które są przedstawicielami kultury państwa, zamiast marnotrawienia swych sił, złączyły się i brały udział w kierowaniu sprawami publicznymi. (Długotrwałe oklaski, okrzyki protestu.)

Rząd — powtarza mowca — starał się uchronić przed uszczupleniem narodowy stan posiadania większych stronnictw. Pomimo to trudno uniknąć wrażenia, że opór powstał faktycznie nie tyle przeciw oddziaływaniu reformy wyborczej, lecz więcej przeciw zasadzie równego prawa wyborczego. Mowca sądzi, że może z całą stanowczością stwierdzić, iż reforma wyborcza podjęta została nie w interesie jakiegokolwiek stronnictwa, a najmiej w interesie stronnictwa socjalno-demokratycznego. Reforma odpowiadała konieczności postawienia parlamentu na silniejszych podstawach, aniżeli dotąd. (Żywe oklaski.)

Jeżeli jednakże bezustannie mówią, że jedyną i istotną korzyść odnoszą socjalni demokraci — odpowiada prezydent ministrów — że jeśli się pragnie socjalnych demokratów poważnie zwalczać, trzeba im

odebrać najskuteczniejszą broń, t. j. oskarżanie państwa, że ukroca prawa polityczne mniej zasobnych klas, a innym klasom daje przywileje. Jeżeli socjalni demokraci pozbawieni będą tej broni, wówczas będzie można walkę skuteczniej prowadzić. (Żywe oklaski.)

Prezes gabinetu ma za wielkie pojęcie o wartości sił, utrzymujących państwo, aby mógł przypuścić, że one dla swego życia potrzebują sztucznej ochrony za pomocą specjalnych przywilejów. Wszędzie, gdzie istnieje powszechne prawo głosowania, rosną w siły obywatelskie stronnictwa, powołane do równej walki. (Żywe oklaski.)

I w Austrii nie będzie inaczej. (Ponowne oklaski, hałaśliwe przerywania ze strony Wszechniemców.) Patrząc na upływającą erę, stwierdza prezes gabinetu, że Izba posłów stała bez siły i woli wśród burzy obstrukcji. Dlatego — zdaniem mowcy — zastępstwo ludów musi być oparte na nowej podstawie, a mianowicie na jedyniej podstawie powszechnego głosowania, a stronnictwa, które poprą reformę, przyczynią się do wielkiego politycznego postępu, a także do pokoju społecznego. (Żywe oklaski.)

Co do mnie — mówił — spodziewam się po reformie wyborczej powstania austriackiego parlamentu na podstawie równego prawa dla wszystkich. (Oklaski.)

Schönerer woła: Nie chcemy być postawieni na równi z polskimi żydami.

Bar. Gautsch: Ponieważ jest to głębokiem przekonaniem mojem, przystępuję z czystym sumieniem do walki, której niebezpieczeństwa dobrze znam. Jestem gotów wytrwać do ostatniej chwili i dopóki sroki legamej walki nie są wyczerpane, nie złożę broni! (Żywe oklaski) a jeśli nawet ulegnę, ulegnę z przekonaniem, że nie skąpił pożytecznej ofiary. (Oklaski.)

Osoby przemijają, idee pozostają. Mój upadek nie byłby upadkiem reformy wyborczej. (Oklaski. Mowca odbiera gratulacje. Wszechniemcy hałasują.)

Po krótkiej dyskusji odrzuciła Izba następnie wniosek nagły Wszechniemców w sprawie wysokości kwoty węgierskiej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne 6 marca.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów posłowie Herold i towarzysze postawili wniosek, w którym żądają wobec wypadków węgierskich i z powodu reformy wyborczej wybrania komisji z 48 członków celem rewizji konstytucji z roku 1867 w duchu historycznych praw, faktycznych potrzeb królestw i krajów i z uwzględnieniem ustawodawstwa i administracji. Komisya ta miałaby z odpowiednimi wnioskami przyść przed pełną Izbę.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o g. 11 przedpołudniem odbędzie posiedzenie komisya parlamentarna Koła polskiego. Posiedzenie to będzie poświęcone stanowisku, jakie Koło polskie ma zająć w sprawie wniosku czeskiego o zmianę konstytucji z 1867 roku. Czesi stawiają ten wniosek w interesie poszczególnych narodów w Austrii i proszą Koła o podpisanie tego wniosku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się po feryach parlamentarnych w dniu 5 marca.

Stanowisko innych stronnictw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Corresp.“ donosi, że wczoraj odbyła się w parlamencie wspólna konferencya posłów czeskich w sprawie reformy wyborczej. Po dłuższej dyskusji obrady skończyły się bezowocnie, gdyż stronnictwa czeskie nie zgodziły się na wspólną akcyę.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Conserv. Corresp.“ ogłasza memoriał, wręczony br. Gautschowi przez klub zachowawczy wielkich właścicieli ziemskich w Radzie państwa. Ów memoriał żąda połączenia reformy wyborczej z kwestyą rozszerzenia kompetencyi Sejmów krajowych. Memoriał udowadnia, że głosowanie powszechne doprowadzić musi do spotęgowania centralizmu w Austrii. Tymczasem Austria wcale się nie nadaje do eksperymentów centralistycznych. Dlatego memoriał wymaga, aby nie tylko rozszerzono kompetencyę sejmów, lecz zreorganizowano administracyę każdego kraju w ten sposób, ażeby naczelnik administracyi w każdym kraju koronnym był odpowiedzialnym wobec sejmiku krajowego. Od siebie dodajemy, że ten wniosek posiada wielkie znaczenie polityczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie niemieccy zaczynają się niepokoić z racyi reformy wyborczej i tylko

grupa specjalnych zwolenników dra Derschatty jest góracą zwolenniczką reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie włoscy postanowili zwalczać reformę wyborczą. Natomiast Słowacy są z projektu rządowego zadowoleni i oświadczają, że będą ten projekt popierali.

Radykałiści czescy i agraryusze czescy zarzucają reformie wyborczej rozmaite braki i chcą te wady poprawić podczas obrad komisyjnych.

Wiedeń. (TBK.) „Cons. Corr.“ donosi, że czescy narodowi socjaliści i czescy radykałi związali się we wspólny klub prawnopañstwowy, wybrali p. Kiofacza przewodniczącym i powzięli rezolucję przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej, szczególnie przeciw podziałowi na okręgi i obowiązkowi jednorocznego osiedlenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemcy śląscy zamysławiają oświadczyć się przeciwko reformie wyborczej, ponieważ stwarza ona słowiańską większość.

Praga. (Tel. wł.) Agraryusze czescy wydadzą manifest do narodu, w którym przeprowadzą dowód, że reforma wyborcza jest najwyraźniejszym szyderstwem, dlatego musi być zwalczana.

„Bohemia“ twierdzi, że przedłożenie o regulaminie obrad nie ma żadnych widoków przyjęcia.

Posłowie polscy o projekcie reformy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Coresp.“ ogłasza w sprawie reformy wyborczej szereg wywiadów z następującymi posłami polskimi. I tak:

Wiceprezes Koła polskiego p. dr. Dulęba oświadczył, że niesłychanie mała liczba mandatów, którą rząd przeznaczył Galicji w ogólności a Polakom w szczególności, wyklucza przyjęcie reformy wyborczej w kształcie dzisiejszym ze strony Koła polskiego.

Członek komisji parlamentarnej Koła polskiego p. ks. Pastor oświadcza, że jest on wprawdzie za powszechnym bezpośrednim tajnym prawem głosowania lecz jest zdania, że co do równości, to tym obywatelom, którzy mają większe obowiązki względem państwa, kraju i gminy, należy się większy wpływ polityczny na sprawy państwowe. Dlatego też ks. Pastor jest zwolennikiem systemu pluralnego, który nadaje dwa albo więcej głosów obywatelom, będącym właścicielami i członkami rodziny. Również i ks. Pastor protestuje przeciw wielkiemu pokrzywdzeniu Galicji a specjalnie Polaków przez rząd na punkcie rozdziału mandatów.

Członek komisji parlamentarnej p. Paweł Stwiertnia oświadcza, że jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, ale chce, aby powszechne prawo głosowania było przystosowane do liczby ludności. Dlatego też projekt, który krzywdzi Galicję na punkcie rozdziału mandatów, jest nie do przyjęcia. Koło polskie musi walczyć w drodze kompromisu z innymi stronictwami o powiększenie liczby mandatów, przeznaczonych dla Galicji.

P. Władysław Gniewosz oświadcza, iż wczorajsze przedłożenie w sprawie wyborczej jest powtórzeniem dawnej krzywdy wyrządzonej przez Schmerlinga. Dzisiejsze przedłożenie reformy wyborczej pozostaje pod hasłem „Divide et impera“. Słowianie mają być wydani na pastwę zwartej masy Niemców, którzy otrzymują wbrew prawu 205 mandatów.

P. dr. Godzimir Małachowski oświadcza, że projekt rządowy reformy wyborczej narusza prawa polityczne Galicji, nie uwzględnia wcale liczby ludności ani też siły podatkowej i siły kulturalnej. Co się tyczy polskiego stanowiska narodowego, to Polacy będą jedyną narodowością w Austrii, która wskutek reformy wyborczej, gdyby ta miała stać się ustawą, poniosą ciężkie szkody. Bar. Gautsch zupełnie nie uwzględnił praw narodowych polskich.

P. dr. Emil Byk oświadcza, że reforma wyborcza odbiera Galicji przeszło 30 mandatów, jakie się jej słusznie należą. Ta reforma wyborcza jest więc zamachem na wpływ polityczny Galicji. Argument o sile podatkowej i o kulturze wcale nie wytrzymuje krytyki, gdyż reforma wyborcza ma się opierać na powszechnym równym prawie wyborczym. System wyborów proporsyjnych, w przedłożeniu rządowym został przyznany tylko okręgom wiejskim w Galicji i to jeszcze nie we formie początkowo projektowanej, tak, że obecnie nie może ona obronić ani mniejszości narodowej ani wyznaniowej.

P. dr. Stan. Głabiński ogłasza, że był zawsze zwolennikiem powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, jako reformy opartej na zasadzie demokratycznej, lecz nie może się zgodzić pod żadnym względem z reformą bar. Gautscha, która chce przeprowadzić nowy podział mandatów na koszt narodu polskiego. Dlatego też p. Głabiński twierdzi, że reforma wyborcza, proponowana przez br. Gautscha, która narusza stan polityczny posiadania Polaków i siły polityczne Galicji naraża na szkody, nie jest do przyjęcia.

Posel polski ze Ślązka dr. Jan Michajda oświadcza, że reforma wyborcza br. Gautscha nie zadowala ludności polskiej na Ślązku, ponieważ przyznaje Polakom tylko 3 mandaty, choć Polacy tworzą przeszło jedną trzecią część liczby ludności Ślązka. Wszelkie względy kulturalne i podatkowe na Ślązku nie mogą wchodzić w grę, ponieważ Polacy są pod tym względem równi zupełnie Niemcom, rząd zaś przyznał Niemcom zamiast 5 mandatów 8 mandatów.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Rząd ze względu na podniecenie umysłów zakazał zgromadzeń, zwoływanych przez byłych posłów, grożąc nawet rozpędzeniem ich.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ponieważ kluby polityczne obawiają się zamknięcia, poprzenoszono więc wszystkie dokumenty do mieszkań prywatnych. Ludowa partya klerikalna usunęła nawet tablicę z nad swego lokalu.

W Stuhlweissenburgu syn gen. - majora Nyiryi'ego stał się ofiarą bojkotu ze strony swoich współkolegów i musiał się przenieść do Wiednia.

Koloszar. (TBK.) W pobliżu pomieszkania komisarza rządowego zebrał się tłum przeważnie młodych chłopaków, którzy wznosili okrzyki przeciw komisarzowi i rzucali na policję kamieniami. Gdy tłum rósł, a policja nie mogła dać sobie rady, wezwano wojsko, które demonstrantów rozpędziło. Aresztowano 16 osób.

Pogrzeb posła Górskiego.

Kraków. (TBK.) Pogrzeb posła Piotra Górskiego odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu z dworca kolejowego na cmentarz. Kondukt prowadził biskup Nowak. Za trumną postępował brat zmarłego prof. Antoni Górski, deputacya Koła polskiego, posłowie, wybitne osobistości, deputacye. Mowę nad grobem wygłosił poseł dr. Bobrzyński.

Z mętów wiedeńskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) W znanej aferze hrabianki Wandy Łubieńskiej skazano Ilikę Loewy na ośm dni aresztu za to, że o hr. Łubieńskiej wyrażała się, że jest do kupienia.

Do córki króla duńskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi, że prof. Odo Bujwid wezwany został do Nachodu w Czechach do córki króla duńskiego, celem bakteriologicznego zbadania krwi i zastosowania surowicy. Profesora Bujwida wezwano na żądanie lekarzy przybocznych.

Zatarg cłowy.

Belgrad. (TBK.) Rząd serbski przesłał posłowi Vuiczwowi odpowiedź na żądania Austro-Węgier. Jak slychać, nota nie czyni zadość tym żądaniom.

Emerytury robotnicze.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła całą ustawę o emeryturach robotniczych 501 głosami przeciw 5. Wynik głosowania powitano oklaskami.

Zajścia kościelne we Francji.

Saint-Servas. (TBK.) Wczoraj miano dokonać spisywania inwentarza w tutejszym kościele. Ponieważ brama była zamknięta, wezwano wojsko do jej wylamania. Major Hery odmówił jednakże wykonania rozkazu, powiadając, że mu sumienie na to nie pozwala. Także 3 kapitanowie odmówili, a rozkaz spełnił dopiero jeden porucznik. Opornych oficerów natychmiast aresztowano.

Zatarg marokański.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent ministrów Rouvier zdał sprawę o stanie prac konferencji w Algeiras.

Sądy wojskowe na antymilitarystów.

Madryt. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad projektem ustawy w sprawie przydzielenia występów przeciw armii i ojczyźnie sądom wojskowym. Prezydent ministrów Moret wyraził życzenie, aby ograniczono rozmiary dyskusji. Omawiał też zajścia w Barcelonie i zaprzeczył, jakoby należało dopatrywać się w nich rokoszu. Izba przyjęła ustawę w sprawie organizacji policji w Barcelonie.

Chiny placą za zburzenie misji.

Londyn. (TBK.) Do „Tribune“ donoszą z Pekinu, że rząd chiński zapłacił odszkodowanie, żądane z powodu zburzenia misji w Czangpu i ukarał urzędników i inne winne napadu osoby.

Wypadki i katastrofy.

Wiedeń. (TBK.) W jednej z tutejszych apretowni nastąpił wybuch, przyczem dwie robotnice zginęły, a kilka jest rannych.

Wiedeń. (TBK.) Rada nadzorcza zakładu kredytowego ziemskiego postanowiła z zysku 8.604.000 rozdzielić dywidendę 42 koron od akcji, a do funduszu żelaznego przeznaczyć 2.500.000.

Z Rosji i Zaboru.

W sprawie szkolnictwa w Królestwie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dyrektor prywatnego gimnazjum w Warszawie p. Tadeusz Sierzputowski, uskawszy posłuchanie u ministra oświaty, złożył mu obszerny memoriał w sprawie zamknięcia przez władzę jego szkoły oraz o całym stanie szkół w chwili obecnej w Królestwie Polskim. Minister wysłuchał go życzliwie i przyrzekł w tych dniach dać mu przychylną odpowiedź.

Zjazd stronnictwa katolickiego w Wilnie.

Wilno. (Tel. pryw.) Odbyło się tu zgromadzenie organizacyjne stronnictwa katolickiego, powstałego z inicjatywy ks. biskupa Roppa. Przybyło 800 osób różnych stanów ze wszystkich stron kraju. Przyjęto program, opracowany przez bar. Roppa. Prezesem wybrano bar. Roppa; do komitetu wybrano 10 obywateli, kapłanów, robotników i włościan. We wszystkich miastach Litwy i Białorusi powstają komitety.

Napad na bank.

Wilno. (Pet. Ag. tel.) Pięć nieznanych osób wtargnęło wczoraj do jednego z banków i grożąc personelowi rewolwerami, obrabowało kasę banku. Następnie sprawcy rzucili na ulicy bombę, przyczem 2 osoby zostały ranione. Napastnicy umknęli.

W kraju nadbałtyckim.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że wojska w prowincjach bałtyckich pozostaną do maja; gen. Orłow prosi o posiłki, w celu umożliwienia żywszej działalności; dotychczas wykonał karę śmierci na 200 osobach; gen. Bezobrazow kazał stracić 22 osoby, 23 ukarał chłostą i zabrał 600 sztuk broni.

Petersburg. (Tel. wł.) Dworzec kolejowy Sassenhof koło Rygi został napadnięty przez wielką bandę Łotyszów. Po rozbrojeniu żandarmów i zrabowaniu kasy, napastnicy ustąpili, nie ścigani przez nikogo.

Ryga. (TBK.) Porucznik hr. Putiatyn, kiedy prześluchiwał w lesie 3 marynarzy, został przez jednego z nich 2 strzałami rewolwerowymi ciężko zraniony.

Libawa. (Tel. pryw.) W pobliżu miasta Grobinu w dniu 21 bm. rozstrzelono 8 ludzi i spalono dwie sadyby włościańskie.

Prześladowanie prasy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Redaktor pisma satyrycznego „Żupel“ skazany został na 6 miesięcy forticy, przyczem zabroniono mu działalności redaktorskiej przez lat 5. Wydawnictwo to zamknięto na zawsze. Redaktor i wydawca „Syna Otieczestwa“, Jurycyn, skazany na rok forticy z zabronieniem działalności redaktorskiej przez lat 5. Wydawnictwo tego dziennika zamknięto na zawsze.

Rozstrój w radzie ministrów.

Petersburg. (Ag. Batchona). Uczestnik rady ministrów donosi, że rada rozpada się zupełnie. W środę hr. Tołstoj miał konferencję z hr. Wittem. Minister oświaty nie zgodził się na kompromis. Stosunki hr. Wittego z Durnowem są bezwarunkowo napięte. Położenie ministra spraw wewnętrznych zachwiane. Utracił on kredyt w sferach wyższych, gdzie znoszono go wskutek jego własnych zapewnień, że potrafi zabezpieczyć kraj przed zaburzeniami rolnymi. Jednak na ostatniej sesji rady państwa okazało się, że niebezpieczeństwo zaburzeń rolnych wzrasta. W końcu tygodnia sytuacja rady ministrów wyjaśni się ostatecznie.

Kongres Związku 30 października.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Na posiedzeniu „Związku 30 października“ p. Stachowicz dowodził, że nie należy uważać rządu za wroga, ani życzyć sobie jego ustąpienia, pomimo, że rząd ten, postępuje nie tak, jak się zobowiązał. Należy fakt ten stwierdzić jasno. Mowca sądzi, iż należy rząd zawiadomić, że w myśl pierwszego punktu manifestu z 30 października, nieodzownym jest wydanie ustawy, gwarantującej wolność obywatelską, dalej zniesienie stanu wzmocnionej ochrony i aby każdy po 30 października bez sądu wydany wyrok został albo zniesiony, albo przez sąd zatwierdzony. Zaprowadzenie stanu wojennego uzasadnione być może albo powstaniem, albo przygotowaniem do powstania. Stan wojenny musi być zniesiony, jeżeli nie przemawia za nim absolutna konieczność. Bądź co bądź należy położyć kres nadużywaniu stanu wojennego i skazywaniu na śmierć bez sądu.

W myśl 2 punktu manifestu, mowca zaproponował rezolucję, wyrażającą nadzieję, że gabinet na czas spełni zobowiązania swoje co do zwolania „Dumy“. Rządowi oświadczyć należy, że rychłe zwolanie „Dumy“ jest najlepszym środkiem uspokojenia kraju i że z tego powodu przyspieszyć należy wybory, ażeby Duma pod żadnym warunkiem nie zebrała się później niż 30 maja.

Przeważna część mowców poparła rezolucję, tylko reprezentanci prowincji i okręgów granicznych oświadczyli się, przeciw natychmiastowemu zniesieniu stanu wojennego i wzmocnionej ochrony, gdyż to wywołałoby ponowną rewolucję. Wszyscy mowcy występowali przeciw zwłoce w zwolaniu Dumy.

Zaprzeczenie o Gaponie.

Petersburg. (Te. wł.) Pół-oficjalnie zaprzeczają, jakoby Witte utrzymywał jakiegokolwiek stosunki z popem Gaponem i dawał mu pieniądze.

Odmowa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Bar. Wolf, który odmówił przyjęcia posady kuratora ryskiego okręgu naukowego, otrzymał propozycję objęcia odpowiedniego stanowiska w okręgu wileńskim.

Petersburg. (TBK.) Zatwierdzona przez cara ogólna taryfa cłowa wchodzi w życie z d. 1 marca.

Rada miejska.

Budżet miejski na rok 1906.

Z wyczerpującego i świetnie opracowanego referatu r. dr. Lisiewicza — przyjętego — wczorajszym posiedzeniem rzesistemi oklaskami — pozostaje jeszcze do streszczenia ostatni rozdział p. n. „Ogólny pogląd na budżet i zadania miasta“. Preliminarz rozchodów zwyczajnych, czytamy w sprawozdaniu, wynosił w r. 1904 5,283,467 kor., w 1905 5,425,201 kor., zaś na r. 1906 wynosi 5,935,000 kor. Ten wielki skok o pół miliona kor. naprzód w wydatkach jednego roku, wyższy, aniżeli cała droga nadwyżek w ciągu ostatnich pięciu lat, uderza na pierwszy rzut oka — i słusznie

zapytuje się referent, czy jest on uzasadniony, czy taka polityka finansowa jest zdrową i czy znajdzie się pokrycie na taki wzrost zapotrzebowania. Studyjąc jednak budżety poprzednich lat, przychodzi referent do wniosku, że zapotrzebowanie w zwyczajnym budżecie wzrasta stale mniej więcej o 200.000 i że zaniedbanie, czy zaoszczędzenie koniecznych wydatków w jednym roku musi się odbić na latach następnych, musi być powetowane.

Pomijając inne szczegółowe roztrząsania, czytamy w referacie, wystarczy nadmienić, że wzrost budżetu wydatków na rok obecny w porównaniu z rokiem 1896 wynosi przeszło półtora miliona koron, w czym wzrost kosztów zarządu przekroczył cyfrę 200.000 kor., wydatki na policję bezpieczeństwa, sanitarną, targową i ogniową razem podniosły się o 250.000 kor., wydatki na dobroczynność o 186.000 kor., na oświatę o 612.000 kor., na gospodarstwo drogowe o 360.000 kor. i t. p. a odpady w tym czasie jedynie wydatki na studnie dawnego systemu (26.000 kor.) i zmniejszyły się wydatki na cele wojskowe prawie o połowę (z 80.000 na 43.000 kor.), a tak samo wydatki rozmaite (subwencje na różne cele z kwoty 90.000 kor. na 47.000 kor.).

Rok obecny wymaga koniecznie powetowania załogi poprzednich, a pokrycie na to wedle obliczeń referenta musi się znaleźć, a twierdzenie to opiera referent na zamknięciu rachunkowym za r. 1904 pomyślniejszym o 490.998 kor. Do kreślenia tak pomyślnych horeskopów upoważnia jeszcze referenta rozwój miejskich zakładów przemysłowych wzrastający niepomniernie z każdym rokiem. Wszystkie te zakłady amortyzują się własnym dochodem i odrzucają pewne zyski, ale nadto pokrywają częściowo koszt centralnego zarządu i zwracają funduszowi gminy wydatki na naprawę i konserwację bruków, czyszczenie ulic itp. a co także niesłychanie doniosłe, własną siłą przygotowują sobie odnowienie zużytego inwentarza, a tem samem utrwalają sobie byt i dalszy rozwój.

Jak niesłychanie ważnym dla miasta jest rozwój zakładów przemysłowych miejskich, wykazują cyfry poniższe:

Wodociągi, rzeźnia, gazownia, światło elektryczne, kolej elektryczna przedstawiały: kapitał inwestowany z interkalaryami w 1906 r. 12.470.442 kor., w 1905 r. 12.470.442 kor. Przychód brutto w 1906 roku 3.251.458 kor., w 1905 r. 3.035.989 kor. Amortyzacja i opłocowanie w 1906 r. 619.054 kor., w 1905 r. 619.054 kor. Czysty zysk w 1906 r. 237.530 kor., w 1905 r. 231.401 kor.

Tymczasem czeka cały szereg żądań spełnienia. Szereg ulic niebrukowanych, 27 km. dróg niesztutowanych, budowa ośmiu szkół na kwotę 2.147.000 kor., a koszty kanalizacji 6.000.000 kor. Wobec tego ogromu zadań chodzi o to, jaką ma być gospodarka miejska i jak trzeba dążyć do wzmocnienia sił finansowych. Czy czekać na subwencje i zwroty, wprawdzie należące się gminie, ale odkładane i jakby z łaski w drobnych dawkach dawane?

Olbrymi, niespodziewany, tak szybki, a tak pomyślny rozwój naszych zakładów przemysłowych wskazuje nam jasno drogę, po jakiej śmiało możemy kroczyć.

Pierwszem zadaniem jest wykupno tramwaju konnego i ujęcie polityki komunikacyjnej w mieście w ręce gminy. Lwów był pierwszym miastem w Austrii, wprowadzającym miejską kolej elektryczną, a dziś inne miasta wyprzedziły nas dzięki temu monopolowi Tryesteńczyków. A w rozwiązaniu kwestyi tramwajowej leży podniesienie się przedmieść. Drugiem ważnym zadaniem jest regulacja miasta, zostawiona dziś ślepemu trafowi lub gorączce spekulacyjnej. W tym celu zaleca referent zakupienie w obrębie miasta jak największych kompleksów gruntu dla zabezpieczenia przyszłości. Że kupno takie opłaci się, dowodem „Żelazna woda“. Należy więc dążyć do szybkiego pomiaru miasta.

Sprawa kanalizacji jest nietylko wielkiej wagi ze względów zdrowotnych, ale i finansowych. Dotychczas budowano kanały bez planów i narażano się tylko na straty. Z tem również należy zerwać.

Co do budowy dróg i bruków dałoby się niewielkim kosztem nabyć własne łomy granitowe, założyć fabrykę płyt betonowych, kostek drewnianych i t. p.

W dalszym ciągu zaleca sprawozdawca podjęcie żywszej akcji na polu polityki społecznej. Miasto obracające rocznie 30 milionowym kapitałem nie wiele na tem polu działało. A czeka je wiele zadań, że wspomnieć tylko o tanich domach dla robotników i średniej klasy, kąpielach ludowych, zorganizowaniu dobroczynności publicznej itd.

Pytanie teraz, skąd wziąć na to środki.

Wzrost podatku czynszowego, dodatki do podatków, opłat konsumcyjnych, myta dochodów niestałych a wreszcie rozwój stały zakładów przemysłowych, — wszystko niewątpliwie pomoże gminie w spełnianiu jej zadań.

Ale trzeba się starać o nowe źródła. I tu wspomina referent o noweli do ustawy wodociągowej, sprawie poborów miejskich opłat od spadków, o opłatach od premij ubezpieczeń od ognia, opłatach egzekucyjnych, od obrotu nieruchomościami itp. O miejskiej Kasie oszczędności stracił referent już nadzieję.

Wydatki na szkolnictwo w budżecie tegorocznym wynoszą 1.336.137 kor. A na to wszystko otrzymała gmina od rządu i kraju razem 4000 (cztery tysiące) kor. subwencji na szkołę im. król. Jadwigi. Słusznie więc przy tej sumie woła referent: „risum teneatis“, wspominając, że np. Grac na podobną szkołę otrzymał od rządu 20.000 kor. subwencji.

Referat swój kończy dr. Lisiewicz gorącym ape-

lem o sprężystą i energiczną administrację, i prosi o nielekceważenie żadnego źródła dochodu. Co znaczy energiczna administracja, dowodzi wzrost opłat od psów, które dzięki nowemu szefowi podniosły się w przeciągu 3 lat o 100 proc.

Gdyby więc członkowie naszej administracji miejskiej — czytamy — chcieli pamiętać o ważności każdego najdrobniejszego kółeczka w mechanizmie wielkiego zegara, jakim jest cały magistrat i gdyby chwilowe uczucia dla jednostki były zawsze hamowane względami na dobro ogółu, niewątpliwie wpłynęłoby to korzystnie na rozwój całej gospodarki.

Oby tak było i oby spodziewana i oddawna oczekiwana reforma administracji przyniosła pożytek i mieszkańcom i miastu samemu.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się stosunkowo później, bo dopiero o g. 7:15.

Przed przystąpieniem do dalszego ciągu dyskusji budżetowej — poddał prez. Michalski pod obrady sprawę budowy zbiornika gazowego dla miejskiego zakładu gazowego, referowaną przez r. Epplera. Budowę tego zbiornika o pojemności 10.000 m.³ uchwalono jednogłośnie oddać fabryce Zieleniewskiego w Krakowie za cenę 144.890 kor. bez podmurowania.

Przystąpiono do dyskusji budżetowej.

Pierwszy zabrał głos dr. Pisek, wyrażając uznanie referentowi generalnemu r. dr. Lisiewiczowi za świetny jego referat pod względem formalnym, rachunkowym, pełen głębokich myśli. Mowca jednak musi podnieść pewne zarzuty rzeczowe. Referent podniósł mianowicie, że musimy w tym roku powetować niebaldwa lat poprzednich, a tymczasem mowca spodziewa się, że tak powie następny referent budżetu. Te budżety, które dotychczas robiono — to rachunki a nie budżety — niema w nich całokształtu gospodarki. A przyznać trzeba, że gospodarka ta zanadto patryarchalna.

Mówi się, że robi się to i owo — podobnie jak w odezwach wyborczych. Z tem trzeba zerwać stanowczo. Przechodząc poszczególne rubryki wydatków — wskazał mowca — że 23 proc. wydatków idzie na odsetki, 24 proc. na oświatę, a reszta na inne wydatki. Z czem więc robić — pyta mowca? Tu koniecznie miasto musi znaleźć nowe środki, aby nie chromać. Wydatki na zdrowotność wynoszą tyle, ile miasto kosztują emeryci i dary z łaski. To jest znikomo mało. Wprawdzie stosunki zdrowotne poprawiły się u nas, ale jeszcze jest dużo do zrobienia.

Przemówienie swe zakończył mowca wnioskiem zwołania kilku poufnych zebrań Rady m., na którychby poszczególni referenci magistratu przedłożyli plany kanalizacji, policji sanitarnej, budowy nowych gmachów szkolnych i budowy dróg. Mowca jednak zastrzega się przeciwko temu, aby wniosek jego odsyłano do komisji, bo to byłoby pogrzebaniem wniosku. (Oklaski).

R. Ichnatowicz sądzi, że gospodarka miejska nie jest złą i kiedyśmy tak szczęśliwie rozpoczęli dawne inwestycje, ma mowca nadzieję, że i nowe się powiodą. Powinniśmy ufać we własne siły — jak podniósł referent — ale niemniej powinniśmy żądać i to żądać stanowczo i dużo od rządu i kraju.

W dalszym ciągu proponuje mowca, czyby nie dało się u nas założyć pieców do spalania śmiecia. Piece te same się opłacają, a przyczyniłyby się do zdrowotności miasta.

Możnaby założyć własną piekarnię, hodowlę bydła w dobrach miejskich, a dla dzieci park, o czem niestety budżet nie wspomina. Wobec tego mowca stawia wniosek, aby na cel tego parku dla dzieci Rada przeznaczyła jako pierwszą ratę 5.000 kor. (Brawo).

Mówi się wiele o brukach, a nikt nie wspominał o chodnikach drewnianych bardzo higienicznych, tanich i przyjemnych. Również byłby mowca za tem, aby sprawę wodomierzy odroczyć, bo i tak lud rzadko myje się, a wodomierze to mycie się jeszcze umniejszą.

R. Śliwiński zaznacza, że trafiło mu to do przekonania, co powiedział referent, abyśmy liczyli na na samych siebie i gwałdzali na rząd. Mowcy nie zadowala gospodarka prez. Michalskiego. Objawszy obowiązki wóldarza — nie zrobił dotychczas nic. Mamy dość pieniędzy, tylko trzeba mądrze użyć ich. Oto np. 46.000 wydajemy więcej na czyszczenie miasta. To brudy nasze, to nędza, nie mamy bruków i chodników, dlatego musimy wydawać więcej na wywożenie śmiecia. Obróćmy te 46.000 kor. na kapitał, otrzymany milion, a za to wiele bruku można wybudować.

Drugą czarną plamę w gospodarce Lwowa to wynajmowanie lokali na szkoły. Ilość ulic niebrukowanych, dróg niesztutowanych wskazuje, że na tem polu nic nie robi się. A tymczasem 36 ulic możnaby tanim kosztem zaraz wyasfaltować kosztem 1 mil. kor. i wtedy nie trzeba by tyle wydawać na czyszczenie. Krótko mówiąc, wszystkie bruki i cichobruki w śródmieściu kosztowałyby 2.300.000 kor., a reszta kosztowałaby 8.600.000 kor.

W brukowaniu ulic należałoby zerwać z kosztownymi pieńkami, a wprowadzić kostki tańsze, praktyczniejsze.

Mówiąc o kanalizacji miasta, podniósł mowca, że cała dotychczasowa robota była dorywcza, bo niema zdjecia miasta. Sił technicznych mamy za mało. Dziś liczba personalu technicznego wynosi 16 ludzi, a przed 35 laty było 15 (!).

I na tym personalu zarabia miasto 28.000 kor., bo prezydium posad nie obsadzało. A co robi się z obsadzeniem posady dyrektora departamentu budowniczego? Prezydium rok już zwleka z konkursem

(prez. Michalski: Ta sprawa jest w subkomitecie. Mów pan do kolegów. Głosy: Nie przeszkadzać mowcy, wolność dyskusji; a inne głosy: Na to jest prezydent, aby dopilnował spraw i kierował).

Należałoby obok prawniczego stworzyć technicznego wiceprezydenta. Nic nie zrobiliśmy dla ludu robotczego. Mamy kasyno końskie i inne a nie mamy domu ludowego. A miasto powinno i musi pomyśleć o takim domu ludowym — gdzieby lud zbierał się i kształcił. Zatem idą także kąpiele ludowe. (Oklaski).

R. Hudc zaznacza na wstępie, że wprawdzie należy do skrajnej opozycji, ale dał dowody, że opozycja jego zwraca się przeciwko rzeczom a nie osobom. Przechodząc do sprawy, mógłby mowca powtórzyć swe przemówienie z przed 4 lat, bo nic się dotychczas nie zmieniło, a nie jest w tem położeniu, co referent, który z opozycji zeszłego roku przeszedł do innego biegunu, przedstawiając budżet w różnych kolorach.

Z budżetu, zdaniem mowcy, przeziara tendencja przykrećania śruby podatkowej. Te podniesione wydatki gminy, to groźba wyciągnięty od najbiedniejszego ludu. Ponośmy olbrzymie wydatki na policję, która nas na każdym kroku atakuje, szczerbiąc na karkach naszych swe pałasze. A przecież dałoby się stworzyć tańszym kosztem miejską policję więcej obywatelską.

Mówiąc o oświacie, dziwi się mowca, dlaczego referent nie wspominał o 90 młodszych nauczycielkach, które starzeją się na skromnych posadach. Sprawa podwyższenia płac robotnikom miejskim również nie postąpiła naprzód. W kwestyi unormowania środków konsumcyjnych należy się jak najszybciej odnieść do rządu, aby zniżył akcyę, obciążającą środki codziennego użytku, a bardzo mało środki zbytkowe.

Przy tej sposobności należałoby pomyśleć o kwestyi zaopatrzenia służby akcyzowej, których „stała niestałość“ wynosi już 40 lat. A trzeba dodać, że ci ludzie mają już swój fundusz — a zdani są na bardzo nierównomiernie rozdzielane dary z łaski.

Z kwestyi socjalno-społecznych zostało tylko... końskie mięso. Najwięcej udała jest sprawa taniego opału, ale i tu są dzielnice, które dotychczas taniego opału nie widziały (Głosy: Górny Łyczaków!). Koroną kwestyi socjalnej jest 5.000 kor. przeznaczone na tanie domy robotnicze fundacji „Woli Leona XIII“. Taką marną kwotą chce miasto rozwiązać kwestyę tanich mieszkań. Mowca cieszy się z tego, że referent chce, aby miasto liczyło na własne siły, ale gdybyśmy byli silniejsi, rząd i kraj liczyłby się z nami.

W końcu podnosi mowca, że ze strony miasta powinna wyjść unencyacja w sprawie reformy wyborczej, która wprawdzie nie zadawała nas w zupełności, jednakże budzi nadzieję, że stworzy lepsze stosunki w parlamencie dla miasta naszego.

Na tem o g. 9:45 odroczone obrady. Do głosu zapisani rr. Makusch, dr. Dzieślewski, Próchnicki, Feldstein, Laskownicki, dr. Rutowski, Ciuchciński i Lewicki.

Z sali sądowej.

O borysławskie pożary.

Lwów, 23 lutego.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Wczoraj w borysławskiej rozprawie zaszedł taki zwrot, iż zdawało się, że przedługa ta rozprawa przeciągnie się jeszcze dni kilka i na nowo rozpoczną się wywody prokuratora i obrońców, a co więcej, ewentualnie przesłuchanie niektórych świadków.

Oto po resumé przewodniczącego prez. Przyłuskiego, trwającym półtorę godzin, udała się ława przysięgłych na naradę, celem wydania werdyktu. Tymczasem, po półgodzinnej naradzie, wracają sędziowie i gdy audytorium — którego napiętość doszła do punktu kulminacyjnego — spodziewało się usłyszeć wreszcie werdykt, zwierzchnik ławy przysięgłych, prof. dr. Mściśław Wartenberg podał przewodniczącemu rozprawy pismo, w którym ława przysięgłych domaga się wyjazdu na miejsce zbrodni, celem zbadania, czy możliwym było, aby oskarżeni rzucali podpałki, wobec wysokich parkanów, okalających szyby i gęstego rozstawienia wart wojskowych.

Trzeba dodać, że przysięgli po przeprowadzeniu rozprawy nie objawiali chęci wyjazdu do Borysławia.

Na to zabrał głos prok. dr. Zagórski, żądając konkretniejszego wytłumaczenia, w jakim celu ława chcejechać na miejsce.

Sprzeciwił się temu dr. Lieberman, podnosząc, że ława przysięgłych nie jest obowiązana podawać motywów.

Ponieważ zdanie to podzielił Trybunał, prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności, zgadzając się przytem na żądanie sędziów przysięgłych.

Trybunał, po naradzie, sprzeciwił się żądaniu ławy, motywując uchwałą swą tem, że po dwóch latach nie zachodzi nawet prawdopodobieństwo, aby teren zbrodni był niezmienny i aby sędziowie, z oglądnięcia obecnie miejsca czynu mogli nabrać w przybliżeniu bodaj wyobrażenia, jaki był rozkład spalonych szybów. Poecił więc sędziom udać się na naradę i wydać werdykt.

I przeciw tej uchwale zastrzegł sobie prokurator zażalenie nieważności.

Wobec tego sędziowie udali się na naradę i po trzech godzinach wydali werdykt, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Kiedy przewodniczący odczytał wyrok, powstał prok. dr. Zagórski i wśród pomruku niezadowolienia audytorium, zgłosił zażalenie nieważności co do

